Ner 30.

PISMO = PERYODYCZNE KORRESPONDENTA.

We Srzodę 16. Kwietnia 1794.
z Warszawy.

FRANCYA.

Dalszy opis naypoźnieyszych spisków odkrytych w Paryżu.

Wymaga nieprzerwany ciąg wiadomości względem świeżo wyiawionych spisków, ażebyśmy nim ostatni kres winowaycow, i inne bliższe ich stracenia okoliczności opiszem, dokładnie wprzód określili poprzedzaiące tego spisku swym porządkiem szczeguły. Trzymaiąc się zatym daty, gdyśmy się zastanowili na dniu 16. Marca, od tego czasu pilnuiąc związku następuiących, iak się działy wszelkich tey okropney sceny odmian, opiszemy do reszty całą tę straszną Tragedyą, póki aż na òw teatr śmierci samych Naczelników 20stu tego spisku dnia 21. Marca śmiercią ukaranych nie-zaprowadzim. Okaże się cała ta Historya z następuiących tłòmaczeń:

Rapport Amara *o spisku przez* Chabota *uknowanym, czyniony na Sessyi Konwencyi dnia 16. Marca.*

„Przekupić Konwencyą, poniżyć jey dostoyność, „a Króla *Francyi* narzucić, to było zamiarem nie„przyiacioł naszych. Silny wasz takowey zaciekło:

„ści opòr i tęga energia wſtrzęſła chytrze uknowa-
„ne spiski. Lud prawdę kocha, a my zdrayców
„demaskować chcemy. Wkradli się oni pomiędzy
„was i ludu ściſłe ziednoczenie. Patryotyzm ich
„mamli tu wynurzyć prawdę? z samey tylko żył
„lichwy.

„Słuchaliśmy inkwizycyi *Chabota*, *Delannay d'An-*
„*gers*, *Fabre d'Fglantine*, i *Bazira*, każdego z oso-
„bna. Jedna część inkwizycyi zawiera same tylko
„zaprzeczenia, druga odkrywa nowy *plan chciwości*
i przekupſtwa.

Tu *Amar* wyszczególnia tego planu okoliczności od
nieprzyiacioł *Francyi* ułożone, też mòwi daley:

„Użyto za sprężynę takowych ludzi, którzy dla
„tego tylko radziby zoſtać Republikanami, aby mo-
„gli naywyższy opanować szczyt rządu. Takim ieſt
„ów to Graf *Proly*, ta to chytra liszka, co się obu
„partyom ślicznie umie przylizać; Takiemi oba są
„Baronowie *Frey*. Takiemi są żydzi z.......
„Takiemi wszyscy są nobilitowani.

„Przyznał się iuż *Chabot*, iż mu ciż Panowie *Frey*
„siostrę swoią dla tego tylko za żonę dać przyrze-
„kli, aby sobie przez to nabyli imienia Patryotów.
„Dodał i to, że obu iego szwagrów na portretach
„w *Wiedniu* powieszano, a dobra konfiſkacie pod-
„padły.

„Cóż to *Chabocie*? Szwagrowie twoi bannitami
„są, a za siostrą ci daią 200,000. liwrów? Co?
„wchodzisz w związki pokrewieńſtwa z nieprzyia-
„ciołmi *Francyi*, a o ich zamiarach niemiałbyś wie-
„dzieć? Ale mówisz oni chcieli sobie zyſkać imie
„patryotyzmu? dobrze, lecz się przyznay i do te-
„go, żeś ty dopomagał im w proiektach uknowanych
„dla przyſługi *Auſtryackiemu* domowi.

„Reszta Cudzoziemców, którzy ze zdraycami
„i Deputowanemi spiknieni są: *Boëte* Angielſki Ban-
„kier, *Benuf* Genueńczyk, *Gusmann* Hiszpan zoſta-
„ią y wszczególnieyszych związkach z *Julien de Tou-*

„*lous*, Ci to wszyscy zrządzili drożyznę i zniknie„nie produktów, aby się łatwiey podzielili zyskiem.
„Baron zaś *Barre* i *Benoist* byli to pomocnikami w „sztuce facyendaɾstwa i przekupstwa. Jedynym tych „ludzi zamiarem było podłożyć żywności cenę i tak „lud przymusić, iżby rad nierad od nich wiktuały „brać musiał. *Chabot* zdał się być nieco skrupulat„nieyszym na te śrzodki, które ta banda przedsię„wzięła dla zbogacenia się. Ale mu odpowiedział „*Benoist*, że poiąć nie może, iakim się kto sposo„bem wzbraniać może we *Francyi* zostać oczewiście „szczęśliwym.
„I tyż to *Chabocie* wiedziałeś o tych zbrodnia„rzach, a przecie w ich zostawałeś bandzie? Ale „dopełniona iuż miara zbrodni. Potrafi Konwencya „wymierzyć na nią sprawiedliwą karę.
Przystąpił zatym *Amar* w rapporcie swoim do uwiadomienia o związkach *Delaunay d'Angers*, *Julien de Toulouse*, *Chabota* i. t. d. z żydowskiemi i innemi do skarbu należącemi kompaniami. „*Bazire*, mówi daley, udzielił nam wiadomości o tym, iakie „miał z *Delaunay d'Anger*. Dla czego my to, rzekł „*Delaunay*, nie mamy tak postąpić sobie, iak owi, „co zaprzedali sumnienie swoie, ale też za to bo„gatemi są i wielkiemi Panami? Mówi się tu o „tym, aby dołożyć starania, iżby produkta wszystkich „kompanii nagle pospadały. A z tego zniżenia my„byśmy się przednio mieli. Bo naskupowawszy to„warów, naglebyśmy cenę podnieśli wszystkiego w „górę. Ależ, pytał *Bazire* zkąd pieniędzy wezmie„my na to skupienie? Nic łatwieyszego. Abbé „*Espagnac* może dostarczyć nam 4. milliony, któ„remu choćby procent nawet opłacać przyszło, ie„dnak znacznie i tak możnaby ieszcze z przedaży „korzystać.
Tłómacząc daley *Amar* obroty przekupniow i nad zamiar wielkie zyski, niegodziwość ich żywemi rysuie kolorami, a zatym iako zarazę towarzystwa ludz-

kiego, i iako skancerowany członek wart odcięcia od zdrowego ciała, tak ich z pośrzod Obywatelstwa na zawsze doradza wyłączyć. A choć, mówi daley, głosił *Delaunoy*, o długu iakoby należącym od kompanii Indyiskiey Narodowi do 6. millionów liwrów, okazało się to iednak być fałszem, gdyż ten dług wynosi tylko 3,480,000. Na co i dowody składa *Amar* o z fałszowaniu przez tychże obwinionych Dekretu Konwencyi względem Kompanii Indyiskiey. Wystawia zatym tę zbrodnią, iako płód nienasyconego ich łakomstwa i chciwości na złoto.

Po tym rapporcie *Amara*, któren trwał więcey 3. godzin, stanął zaraz na teyże sessyi Dekret oskarżenia przeciw Deputowanym *Chabot*, *Delaunay* d'*Angers*, *Fabre d'Eglantine*, i *Bazire*, i oddani są do trybunału rewolucyinego. A *Julien de Toulouse* za zbiega ogłoszony.

Tak więc dwoiakiego gatunku spiskowa sprawa rozpoczęta iuż w trybunale Rewolucyinym. Im większe zaś odkrycie to wrażenia i zamieszania w publiczności czynić się zdawało, tym spieszniey trybunał wziął się z wydaniem ostatecznego wyroku.

Jedni siedzieli dawniey pobrani do więzień, iako to *Chabot, d'Eglantine*, i *Bazire*, inni z Kordelierów klubu naczelnicy, *Hebert*, *Vincent*, *Ronsin, Momoro*, i ich współwinowaycy byli iuż 18. Marca na pierwszych inkwizycyach sekretnych w trybunale Rewolucyinym. *Hebert* sam się chciał zabić. *Chabot*, któren dotąd siedział w *Luxemburgu*, zadał sobie truciznę, lecz rychło postrzeżono, i gwałtem *antidotum* dano. Zyie więc, ale ieść nie chce aż go gwałtem karmią. Przeprowadzono go iuż do *Conciergerie*. *Bazire* kilka razy pchnął się nożem, ale i tego ratowano.

Kroki te dowòdźcow nałożyły rządowi tym samym przeświadczonemu o ich poczuwaniu się do winy potrzebę przyśpieszenia ukończenia rzeczy. A tak z wyśledzeniem przestępstw do konspiracyi należących, krzątać się zaczęto. Nastąpiły więc nayprzod w

skutku aresztowania rozmaitych Osob. W noc z dnia 17. wzięci są Deputowani w areszt *Herault de Sechelles*, i *Simond*. O ich wzięciu do więzienia *St Just* tegoż dnia taki czyni Konwencyi imieniem Deputacyi ocalenia powszechnego rapport:

Deputacya rewolucyina, powiada, Sekcyi *le Pelletier*, kazała aresztować w Domu *Herault de Sechelles* iakiegoś człowieka obwinionego o emigracyą i spisek. Dawno iuż przedtym rzeczona Deputacya wspomnioney sekcyi, kazała go śpiegować. Gendarmowie przystawieni mu do straży ordynans mieli, nikomu niepozwalać mówienia z nim.

W ten czas *Herault* i *Simond* użyli na prywatny swoy interess dostoieństwa Reprezentantów, i powagą tą przymusili wartę, że ich tam wpuszczono. Rozmawiał więc *Herault* z człowiekiem owym strzeżonym w swym domu. Rozmowa nie o czym innym pewnie była, tylko o podaniu mu porady, iakimby sposobem potrafił umknąć z pod sądu tuż nad nim wiszącego.

Patrzcież teraz, czyli *Herault* i *Simond* nie są współwinowaycami rzeczonego więźnia? Obadwa ci od dawna iuż w słusznym podeyrzeniu byli.

Alboż niewiadomo, że od 4rech iuż mieslęcy Deputacya ocalenia, którey *Herault* był członkiem, deklarowała go za odsądzonego od głosu w iey obliczu. Ale niemiałaż ona przyczyn podeyrzenia naniego? Zważcie no, którą przytoczę.

Herault ze łzami zabrał głos u Deputacyi ocalenia domagaiąc się o wypuszczenie na wolność Gr. ffa *Proly*. Nie dość na tym; kazał drukować w Zurnalach extrakty z sekretnego tey Deputacyi protokułu, aby tam podał nieprzyiaciołom naszym o nich informacyą. Posłany był do Departamentu *Mont blanc*, (Sabaudyi) i nad Ren. Tam w związki wszedł z *Simondem*, i innemi bez patryotyzmu ludźmi. Tam iednemu nieprzysiegłemu, którego potym gillotino-

wano, xiędzu przyrzekł protekcyą swoią, i urząd iaki. Nie sąż to dowody podeyrzenia?

A *Simond*, kto on to iest? Był on xiędzem w Sabaudyi. Ztamtąd zbiegł do Alsacyi. Został wikarym, a potym Deputowanym Konwencyi. Posłany do Departamentu *Mont blanc*, rozsiewał tam nie Republikańskie zdania, nad Renem zaś porobił godne ukarania związki. Wszystko to dowodzi, że oba ci znacznie do nowo teraz odkrytego spisku przykładali się.

Na to doniesienie *St Justa* potwierdziła Konwencya aresztowanie tych obydwóch. I lubo oni natychmiast 7. Marca, i potym 19. pisali bilety do Prezydenta konwencyi, te iednak nieczytane odesłano do Deputacyów ocalenia i beśpieczeństwa. Gdyż to tę są władze, które same tylko maią zupełną moc aresztowania podeyrzanych deputowanych konwencyi, i zdania z tego sprawy w 24. godzinach.

W nocy na 18. Marca aresztowany też sławny ów *Anaxagoras Chaumette* będący dotąd narodowym agentem w radzie powszechney. Zaprowadzon do *Luxemburga*. Gdy go z łózka pod areszt brano, rzewliwie płakał. Że zas przez aresztowanie takiego, iak *Heberta* zawakowały mieysca, deputacya więc ocalenia wybrała na agenta narodowego w Radzie powszechney obywatela *Collier*, a za subſtytuta *le Granda*.

Toż pobrać kazano wareszt *Gobeta* ex konſtytucyinego Paryzkiego Biſkupa, *la Harpa* niegdyś Akademika iednego z 40. i wielu innych. A nawet miał wyść rozkaż aresztowania owego ex Generała *Santerre* mieszkaiącego w *Orleans*. Procz tego pobrano wielu administratorów przeszłey Indyiſkiey kompanii, iako będących wporozumieniu z *Chabotem*, *Fabre d' Eglantyne* i innemi. Tudziesz i wielu pisarzow Paryża niemaiących zaswiadczenia obywatelſkiego.

Ogolnie mówiąc, imania te codzienne obywatelów niesłychanym dzieią sposobem, a procz tego i-

nych dla przyspieszenia końca tey odkrytey zdrady rozlicznych używaią sposobow.

Generał *Henriot* kommendant Paryſki codzień wydaie nowe i osobliwsze ordynanse. W nocy na 14ty hasło wydał: *Regencya*, *Szaffot*. W ordynansie 16. dnia oswiadczył iż obywatele ſtoiący na warcie w Temple ważną rzecz odkryli. Jaka to ona, do tąd niewiadomo. W ordynansie 17go mówi: Biedni ludzie, opłacani od zagranicznych nieprzyiacioł a daleko haniebnieysi niż wszyscy bannici na swiecie sprawili to że musiemy tyle brać osob do aresztu. Jednakże tym czasem osoby te zoſtaną na swoich mieyscach, poki sprawiedliwość narodowa nie wyda innego rozrządzenia. Rozgłaszali oni, że między Reprezentacyą narodu i Deputacyami niesnaski panuią, ale się widocznie omylili. Tenże kommendant w ordynansie 18 i 19go obwieszcza aby żadney flinty niewypuszczono z Paryża, aby żadnemu obywatelowi niedawano podwoyney leguminy, aby warty przy rogatkach nie zabierały dla siebie żywności przeznaczoney dla obywatelow.

Rada też powszechna podług żądania *Jakobinow* wydała proklamacyą wzywaiącą wszyskich dobrych Patryotów, iżby donosili choć naymniey podeyrzanych. A Deputacye Rewolucyine naypilniey powinny rewidować Oberże i publiczne domy.

Nawet na sessyach Jakobinow *Leonhard Bourdon* wniosł proiekt rewizyi, czyli tak zwanego przeczyszczenia wszystkich publicznych Magistratur. Lecz *Robespierre* oparł się temu nayżwawiey. Krok, powiada taki, mogłby wstrząsnąć rząd, boby ściągnał powszechne nieukontentowanie na *Jakobinòw*. Niewiemy ieszcze, mówi *Robespierre*, czy i *Leonhard Bourdon* nienależy też co do owego spisku. Trybunał publiczney opinii może to wyszpera. I tak przecie odrzucono ten proiekt.

Kordelierowie sami, których naywięcey ta interessowała konspiracya, zapewnili *Jakobinow* przez oso-

bną Deputacyą do ich klubu na sessyą dnia 18. Marca przysłaną, iż fałszywa ta była pogłoska, iakoby zamiarem ich było klub *Jakobinow* rozproszyć. I owszem tym bardziey chcą go mieć trwałym, aby ścigał zdrayców. I tym końcem wzywali owych *Jakobinow*, krórzy byli razem i członkami klubu *Kordelierow*, aby się znaydowali w klubie tych ostatnich.

Lecz na sessyi *Jakobinow* Deputaryi przysłaney od *Kordelierow* odpowiedział *le Gendre*, iż wiele się wkradło intrygantow do tego klubu *Kordelierow*, i że w nim udecydowano sprawić bal obywatelski, ieśliby *Hebert*, *Ronsin*, i inni wolnemi od Trybunału Rewolucyinego byli ogłoszeni.

Przy tey okoliczności *Robespierre*, *Couthon*, i *Tallien* długie mieli mowy. A w nich zarzucano *Kordelierom* dumne zamiary. Ułożył sobie *Hebert*, powiada *Tallien* zostać Ministrem stanu. Armia rewowolucyina podług planu sprzysiężonych, miała być powiększoną 12,000 ludzi, dla pewnieyszego dopięcia zamiarow. *Momoro* na iedney biesiadzie dawaney u *Kordelierow* po ich odbytey sessyi, na którey nayzapalczywiey przeciw *Jakobinom* powstawano, mówił: Iż źle zrobiono, że tak wcześnie porwano się na *Robespierra*. Trzeba mu było *iutro* dopiero kark skręcić, bo *dziś* na przeszkodzie ieszcze ku temu iest *powaga iedna*. *Tallien* też wytknął *Kordelierom*, że spisek ich rościągał się aż do *Bourdeaux*, gdzie więźniowie tame zni mieli się zbuntować, powycinać warty i na patryotow uderzyć.

Rzecze zatym *Legendre*: Upewniam, że *Kordelierowie* na to się iedynie usadzili, aby wbrew szli przeciw obywatelskim powinnościom. Jakże? to ma być dobrze, ieśli oni wczoray nawet mogli to ściérpieć, iżby ieden z publicznych Urzędników śmiał mówić z pulpitu o *Hebercie*, *Vincencie* i innych spiskowych, że są niewinnemi. Jak oni wyzionąć owe odważyli się słowa, iż tylko są zaskarżeni, ale

wkrótce z blaskiem niewinności powrócą od rewolucyinego sądu. Kto z was? do Deputowanych mówi, kto z was mógł serce mieć kiedy i umysł, aby zostawał na tak zbrodniczy głos w spokoyności? I jam też iest *Starym Cordelierem*, a z tytułu tego zawszem chlubę odnosił. Lecz teraz iako będący tym co mówię, chcę ścigać nietylko sprzysiężonych, ale i intrygantow, ktòrzy się i tamtym lizali i patryotom teraz, aby w obu partyach mogli uyść za przyiaciol. Publiczna opinia powinna dać baczność na klub *Kordelierow*. A starzy *Kordilierowie* w ten czas dopiero będą mogli bywać w tym klubie, kiedy z niego ieńczuchy owi nikczemni powypędzani zostaną.

„Pamiętayciež, rzecze *Robespierre*, na to, że kie„dy *Kordelierowie* wysłali do was Deputacyą, mó„wiąc ich miał czoło z tym się przechwalać, iż sa„mi nawet *Jakobini* przyznaią to *Kordelierom*, że są „obrońcami Oyczyzny? Chcieli oto wmòwić w lud, „że *Jakobini* idą za ich zdaniami. Ale pogrom lu„du przeraził ich, a okropność i udręczenie spadły „na głowy zbrodniarzow. Są i między *Kordelierami* „poczciwi, którzy się natychmiast deklarowali prze„ciw niegodziwym zdradom sprzysiężonych. Ale ci, „ktòrzy tu przyszli, nie są to prawi *Kordelierowie*, „bo grożą patryotom. I jażbym to miał tych uzna„wać za istotnych *Kordelierow*? którzy zaciągnęli „zasłonę na prawo człowieka, i uymuią się za spi„skowemi?

Tak tedy, lubo i *Kordelierowie* chcieli się przyłożyć przeciw spiskowi, niepozwolono im iednak, udecydowano bowiem, iż niewprzòd *Jakobini* będą z *Kordelierami* korrespondować, aż póki się ich klub *nieodrodzi zupełnie*.

Lecz nietylko samych Kordelierów za podeyrzanych Jakobini uznali, ale za takichże członki z rady gminney i armią rewolucyiną ogłosili.

A gdy właśnie po odkryciu konspiracyi uwiadomił *Barere* na sessyi Konwencyi 17. że za wyśledzeniem zdrady powròcił razem i dostatek żywności do Paryża, ponieważ tamże z *Havre de Grace* przybyło 150,000. funtow ryżu, 80,000. funtow łoiu, 1,200. beczek pekiefleyszu; dodał, że nawet i zdobycze, gdy ten spisk wyszedł na iaw, pod ów czas właśnie złapanych w *Brest* 5ciu, i tyleż w *Rochefort* przez Francuzkie fregaty Angielskich i Hiszpańsich po większey części samą żywnością ładownych okrętow, przyczyniły się znacznie do uszczęśliwienia Paryża. Takto na kogo się zwali morze przeciwności, wszystko przeciwko niemu powstaie nie tylko złe iakiekolwiek wypadki, ale nawet i same naypomyślnieysze zdarzenia. Kwestyą tę podeyrzenia wrzucono znowu.

Bourdon Reprezentant z Departamentu *Oise* (inszy to iest od *Bourdona Leonhard*) pierwszy on to na sessyi Konwencyi Nar: d. 17. rzecz tę wprowadził. Poiąć, powiada, nie mogę, co to iest, że Sekcye Paryzkie staią gęsto u kratek, okazuią radość swą z odkrycia nowego spisku, pragną ukarania sprawcòw iego, sama tylko rada gminna, i armia Rewolucyina nie pełnią tey patryotyzmu powinności. Ani chybnie, tylko to tchnie iakimsi sekretnym ze zdraycami związkiem, o którym nie wiemy ieszcze. Podobno to Awantgardę buntowniczych owych to hord na zniszczenie wolności usadzonych pod straż dopiero wzięto. Deputacyę ocalenia i beśpieczeństwa pilne mieć powinny oko na wszystkich takowych, którzy zbrodnią tchnące milczenie zachowuią w ten czas, kiedy się lud rozpływa z radości. Drzą oni i dziś przy odkryciu konspiracyi tak, iak pukali się ze złości w czasie wzięcia *Toulonu* Od 3ch dni iuż siedzą w areszcie spolnicy Katilinowskiego spisku, a rada powszechna iak niedba tak niedba dotąd okazać też przecie radość ztąd swoią. A cóż tu więc dobrego myślić o takowym milczeniu? Za-

tym dek etowano, aby wspomniana iuż Deputacya przedsięwzięła rewizyą między temi magistraturami, które w milczeniu się trzymaią końcem aresztowania zdrayców. Zatym nazaiutrz dnia 18. i dalszych dni otwieraią się tak u Jakobinow, iak w Konwencyi te nowe nakazaney radości widoki.

Na Sesszi d. 19. Marca stawa rada gminna Paryzka przed kratkami Konwencyi. „Była, rzecze „mowca iey *Maire Pache*, była straszliwa konspira„cya. Krzewy iey rozrastały się od iednych Rze„czypospolitey aż do drugich granic. Między sa„memi nawet Magistraturami straszne to plemię „wzrost brsło. Mieliśmy sobie za powinność staie „w swych mieyscach zostawac, pòkiby zdraycy od„krytemi nie byli. Teraz gdy ich aresztowano, sta„iemy przed wami dla złożenia dziękczynień za da„ne dowody gorliwości waszey. Czyńcie iąkeście „raz przedsięwzięli Wszystkie Konstutucyine w Pa„ryżu władze zaklinaią was o to. Zaprzysięgaią „was imieniem dobra publicznego, na imie wolno„ci, na imie Oyczyzny. Rada gminna Paryzka przy„sięga na nowo nigdy was nie odstąpić, I ostatnią „krwi swey kroplę za was przelać"

Odpowiada na to Prezydent *Rhul*, iż Rada gmin„na Paryzka dość zapoźno przypomniała sobie powin„szować Konwencyi pomyślności za okazaną iey „gorliwość. Jednakże, rzecze, lubo oświadczenie „waszych uczuciow spóźnione zostało, iednak są„dziemy, iż nie dla tego iest mniey rzetelne. Ktòż „nie wie, że Municypalnosć Paryzka była tak nie„szczęśliwą, iż miała za *Marow*, owych *Bailych*, *Pethio„now*, *Manuelow*? Ale odtąd mieć już będzie takich tyl„ko mężòw na czele, iakiemi byli owi to Rzymia„nie *Brutus* i *Publicola*.

Nayżywsze dano zatym oklaski, a rada gminna odebrała honory sessyi. I tak owa to zawsze od początku rewolucyi tak ogromna w swey władzy Rada gminna Paryzka musiała się nakoniec poddać

przemocnemu wpływowi Deputacyi ocalenia publicznego, i iść podług iey woli. A gdy *Danton* z okazyi mowy Prezydenta *Rhula* dał uwagi, iż większa nie równie część gminu Paryzkiego cnotliwą ieſt, i że nie może słuszney podpadać krytyce, zawołał Prezydent: *Dantonie* poydź, zasiądz na moim Prezydenckim krześle, abym ci mógł odpowiedzieć. Nie, nie, Prezydencie, zawoła *Danton*, warteś mieysca, które posiadasz. Uprzeymość Konwencyi ręczy ci zatym. Celem słow moich nie żadna ieſt nienawiść. Tyś mię powinien mieć za kollegę swego, za przyiaciela, za brata, i za tak dobrego iak ty sam patryotę. Leci zatym *Rhul* z Prezydenckiego krzesła. *Danton* przeciw niemu. Sciskaią się serdecznie. Rozlegaią się po sali okłaſki. A rada gminna Paryzka wraca się nazad znowu do zaufania o swym Patryotyzmie.

U Jakobinow iednak nie tak z łatwością to przyszło. Jeden z Assessorów tey Rady maiący od niey zlecenie wyprowadzić liſtę owych, którzy podpisali byli petycyą od 8,000. Osob, i drugą od 20,000. żąda głosu w tey materyi. Ale go *Robespierre* okrzyknął, iż *Chaumette* zawsze się tego sposobu w Radzie gminney chwytał. Ządam aby nic innego nie kładziono w porządku dziennym, iak fakcyą cudzoziemcow, która nam nie mało ieszcze do zatrudnienia daie.

Nie odmowiono więc Radzie gminney zaufania, ale ią nienaywięcey respektowano. Słychać nawet, że *Maire* Paryzki *Pache* wciągniętym będzie od świadectwa w konspiracyą, iako ten, którego sprzysiężeni wybrać mieli na Regenta, czyli tak nazwanego *Naywyższego Sędziego*.

A ta sama przyczyna co sprowadziła do kratek Radę gminną, sprowadziła i armią Rewolucyiną. Stawa diwizya iey, i ſkłada Konwencyi podziękowanie za tyle czynnosci względem konspiracyi. Co

iednak iey daleko było trudnieyszym niż Radzie gminney.

Bourdon d'Oise głowny nieprzyiaciel Miniſtra woiennego *Bouchotta* zabrał przy tey okoliczności głos. W tych czasach, rzecze, każden Reprezentant powinien dać swe zdanie, co myśli o tych sprzysiężonych, ktòrzy nie są ieszcze aresztowani. *Bouchotte* Miniſter woienny sprowadził do Paryża i okolic iego nie mało więźniow i Dezerterów cudzoziemskich. Ci Paryżanom od gęby prawie wydzierali żywność, którey Obywatele tak dalcko łaknęli. Broń nawet rozdano między tych cudzoziemców, aby iey użyli upatrzonego czasu. Żądam, aby Miniſter woienny natychmiast przed Deputacyą ocalenia zdał sprawę z swych postępków. Dano żądaniu *Bourdona* oklaski, po których rzekł inny, że niewolnicy Austryaccy odebrali niedawno narodowy uniform. Inny znowu, że w Paryżu i okolicach iego znayduie się na 6,000. dezerterów, lub niewolników cudzoziemskich. Jeszcze inny, że Auſtryaccy niewolnicy w iednym z więzieniow Paryzkich wołali: *Niech żyie Kròl.*

Wniosł zatym *Bourdon* proiekt dekretu, aby Minister woienny niezwłocznie zdał Deputacyi ocalenia sprawę z tego, za co tak wiele sprowadzał w pobliskości *Paryża* niewolnikow *Auſtryackich*, zwłaszcza gdy miał rozkaz opodal ich ztamtąd trzymać.

Proiekt ten niepodobał się *Dantonowi*. „Wolność, powiada, podobna iest do rozczynionego ciasta, ktòre póty kisnąć powinno, póki z niego zakała niewyidzie na wierzch. Konwencya nigdy większą nie była, iak teraz. Jedność i miłość braterska, ten to iest oręż, ktòren pokona wszelkie sprzysiężania się." Dekretowano zatym, aby *Bourdon* i inni Deputowani doniesienia swoie i uwiadomienia o konspiracyi podali do Deputacyi ocalenia, a ta Konwencyą o tym uwiadomiła. Tak zaufanie Narodu w sile zbroyney zawiesiła ieszcze Konwencya.

Również się stało i u Jakobinow. Na sessyi ich d. 19. stawa Deputacya od armii Rewolucyiney, będącey teraz w *Paryżu*, i dziękuie klubowi za iego niespracowane trudy w ratowaniu Oyczyzny. Lecz *Boulanger* żądał, aby armia ta Rewolucyina wykonała przysięgę, iako samym tylko Deputacyom ocalenia i bespieczeństwa, tudzież Konwencyi Narodowey posłuszną będzie. Jakoż słyszeć się zaraz dało, że p z stawiono wartę Ministrowi woiennemu *Bouchotte*.

A celem przyspieszenia czym prędzey końca tak daleko rozkrzewioney konspiracyi, nieustawano dokładać wszelkich sposobow i ostrożności tak po Prowincyi, iak w Paryżu. (o tym w następuiącym Numerze.)

A N G L I A.

Dalszy ciąg Sessyi Parlamentu od dnia 10go Marca.

Po ukończeniu sprawy PP. *Muir* i *Palmer* na sessyi 10. Marca nic ważnego niezaszło w Parlamencie aż do 14. Marca. Prócz iż w Izbie niższey czytane były niektóre prywatne bille, i te przeszły. Między temi znaydował się bill względem uregulowania w *Grönlandyi* wielorybow połowu. W Izbie zaś wyższey wniosek Biskupa *Rochester* tyle dokazał, że się kilka godzin zatrudniono roztrząśnieniem handlu niewolnikow. Decyzyą odłożono w tey Izbie do 8. Kwietnia.

Ten proiekt Biskupa *Rochester* był wniesiony przez niegoż w wyższey izbie na sessyi 6 ieszcze Marca. W treści tey nakazano Deputacyi osobney dokończyć zniesienie handlu niewolników, i iżby Deputacya gorliwszą być odważyła się w podaney sobie tey sprawie niż dotąd była.

Na to przytoczył był Xżę *de Clarence*, iż podług przeszło roczney rezolucyi, inkwizycye świadków, i Pryncypałowie sprawy powinni być stawieni przed kratkami, teraz iednak dla ważnieyszych daleko interessów Stanu materya ta prowadzoną być nie może. Z tym wszystkim oświadczył chęć swoią, aby roztrząsanie to zupełnie uspionym zostało, a niewolnictwo nigdy niezostało zniesionym, gdyż handel z tych nieszczęśliwych przynosi Rządowi na 4. milliony na rok funt: szterl: (160. millionów Złł: Pol:) a dla 25,000. Marynarzow daie gotową robotę.

Ale też, odpowie Biskup *Londyński*, powinniśmy i o tym pomyślić, że to 15. milionów *Affrykańczyków* czołgaią się w iękach i łzami zalanych do nóg naszych. A my nieczuli! co rok zpośrzód łona ich familii wydzieramy im 80.000. mieszkańcow, i uwoziemy ich! Niestety! w kaydany, w niewolą!

Przenikaiące to były słowa z ust godnego obrońcy ludzkości. Przemogła iednak znieważaiąca naturę człowieka i Religią chciwego zysku intryga. Proiekt szanownego Biskupa *Rochester* odrzucony został 42. kreskami przeciw 14. Sama tylko Prałatowi została tym większa cześć, im bardziey *Anglia* dziś w okolicznościach wielu głucha na głos natury i bóstwa, leci w tę przepaść, o którey niebespiecznych wirach ostrzega one prawda.

Na sessyi 14. Marca podobnież i Izba niższa uformowała się w Deputacyą względem handlu niewolników. Lord *Scheffield* oparł się temu. Twierdził o niebespieczeństwie nastąpić mogącey rewolucyi z powodu owego billu zabraniaiącego wywozić *Angielskiemi* okrętami Negrytów *Afrykańskich* do Zachodnich Indyi. Handel ten prowadzi się w obce krainy, a przez uchylenie go, *Anglia* zrzekłaby się dopełnienia Kontraktow na taki handel zawartych z *Hiszpanią*, *Danią* i *Hollandyą*. Plantacye też Zachodnio Indyiskie upadłyby tym sposobem. Prosił więc P. *Wilberfor-*

ce, aby w tak niebeśpiecznych czasach oszczędzał swey Oyczyzny.

P. *Wiberforce*: Tak mało przeciwię się tym interessom handlu *Angielskiego*, że im nawet dopomagam raczey.

P. *Fox* znowu z czułością za cierpiącą ludzkością mówi, a bill choćby się go kupcy nietrzymali sądzi za konieczny, iako dowodzący, że *Anglia* brzydzi się tym haniebnym handlem, i rokuie całkowite rzemiosła tego wkrótce zniesienie.

Czytano więc potrzeci raz iuż ten bill, i wciągnięto w Protokuł.

Po czym P. *Grey* składa na stół ową w obu iuż Izbach rostrzygnioną kwestyą względem wylądowania woysk *Haskich* i praw Korony. Powstał na zgwałcenie swobód i praw Narodu. Mówi ostro przeciw absolutności kroków P. *Pitta*. Przebiegł prawa w szczególności, niedozwalaiące Królowi wprowadzenia woysk obcych i utrzymywania Milicyi bez zezwolenia Parlamentu. Zakończył wnioskiem, wydania Aktu indemnizacyi Ministrom, którzy doradzali tych woysk wprowadzenie Królowi. Spadł iednak projekt 170. kreskami przeciw 41.

LITERATURA.

Dnia 22. miesiąca *Nivose* (dnia 11. Januarii) umarł w Paryżu Jerzy *Forster* w 39 roku wieku swego. Talenta iego, cnoty, i charakter słodki równie go miłym w rewolucyi, iako i w przyiaźni czyniły.

Był rodem z Gdańska, i synem Xiędza Protestantskiego. W dwunastym roku posłany był do Anglii. Niespełna miał lat dziewiętnaście, gdy popłynął wraz z Kapitanem *Cook* w podróż, którą ten sławny żeglarz przedsięwziął około świata. Powróciwszy z tey podróży, która blisko lat 4. trwała, *Forster* wydał opi-

sanie

sanie oney w iężyku Angielſkim i Niemieckim, które tak co do piękności ſtylu, iako też geografii i hiſtoryi naturalney ſtało ſię dziełem klaſsycznym w obydwu iężykach.

Dzieło to iednak nie podobało ſię Miniſtrom Angielſkim, bądź że dusza otwarta Autora zbyt się pokazała być szczerą w opisaniu wielu czynów, które Admiralicya ukryć usiłowała, bądź że miano za złe *Forſterowi*, że wydał dzieło polityczne, w którym Rząd Angielſki charakteryſtycznie, i prawdziwie znayduie się odmalowany.

Przymuszony *Forſter* porzucić Anglią, udał ſię do Francyi, gdzie przyięty był mile od ſławnego *Buffona* hiſtoryi naturalney Autora i Towarzysza iego, *Daubentana*, którzy nowemi pomnożyli wiadomościami tę umieiętność, którą w tak wysokim iuż posiadali ſtopniu.

Pozbawiony *Forſter* darów fortuny, widział się przymuszonym przyiąć mieysce Profeſsora hiſtoryi naturalney w Akademii Kaſseiſkiey; lecz wkrótce dla różnych przyczyn sprzykrzył sobie to mieysce.

Myślał o sposobach oddalenia się, gdy proponowano mu, ażeby się udał do Akademii Wileńſkiey. Poſluszny głosowi swey Oyczyzny przybył tam *Forſter*; lecz pomimo przywiązanie do niey, i tey pomocy, którą mu dać usiłowali oświeceni ludzie, czynny iego charakter nie długo w tey spokoyności mógł wytrwać.

Przyiął więc propozycye, które mu ze ſtrony *Katarzyny II.* uczynione były do żeglugi w koło świata. Jednak ten proiekt nie przyszedł do ſkutku dla woyny z Portą Ottomańſką, która właśnie pod ów czas nieſpodzianie się zaięła.

Nie był iednak *Forſter* przeznaczony długo zoſtawać w zapomnieniu. Dzieła różne, któremi pod ten czas zbogacił litteraturę i hiſtoryą naturalną, dość go poznać dały, i były powodem Elektorowi Moguntſkiemu umieszczenia go na czele Akademii Mo-

gunckiey. Tam się znaydował, gdy woyſka Francuzkie to miaſto opanowały. *Forſter*, który widział człeka we wszyſtkich ſtopniach cywilizacyi, chwycił się z usilnością rewolucyi.

Pierwszy on chorągiew trzy-kolorową podnioſł w Niemczech, i deputowanym zoſtał od Konwencyi Narodowey Moguntſkiey do Paryża.

Oblężenie przez woyſka Pruſkie razem z sprzymierzonemi, i wzięcie Moguncyi naſtąpiło pod czas iego w Paryżu bytności. Całą pozoſtałą swą w Moguncyi fortunę, i nawet manuſkrypta ſtracił, które Xiąże Pruſki zabrał, zapewne w celu (iak się można spodziewać) dania edycyi całkowitey onychże na zyſk dzieci zmarłego, którym samą tylko swą ſławę zoſtawił. Febra ſkorbutyczna ſkutek żeglug iego, niektóre domowe umartwienia, i prace nieuſtanne do grobu go wpędziły. Oſtatnie iego życzenia były pomyślności dla Rzepltey i dzieci swoich.

Zamyślał dla nabrania wiadomości w ięzykach Oryentalnych, puścić się w podróż do *Thibetu* i *Indoſtanu*, ſkoroby rewolucya spokoynieyszey mu dozwoliła chwili. Pomiędzy iego dziełami iedno powinnoby naywięcey bydź poznane przez dobre tłumaczenie. Tytuł iego ieſt (*Coup d' oeil*) *Rzut oka*. Są to uwagi czynione w czasie podróży, którą odprawił w 1790. roku do Anglii, Hollandyi i Brabancyi, gdy miał sposobność przypatrzenia się tak przyczynom, iako też i ſkutkom uchybienia dwóch rewolucyi.

WYNALAZKI.

Medyk ieden Paryzki oświadczył się, że wynalazł pewne lekarstwo na pedogrę. (*) Naywięcey

---

(*) Mówi on o tym ſpoſobie w naſtępuiących wyrazach: *Un moyen infaillible de guerir la* goutte, *cette maladie, dit-il, a la quelle jusqu'a présent on n'a connu* goutte.

wchodzi do iego sposobu leczenia *gayac* rodzay drzewa indyiskiego, ktòrego on do swego elixyeru anty pedogrycznego używa, dodaiąc z wielu kwiatów, tudzież z owocow, i z nayprzednieyszego cukru extrakta do tego bardzo pomocne.

Na bulewardzie Paryzkim okazał się nowy widok. Zbiega się tłumami lud widzieć wołu o którym twierdzi ów, co go tam przyprowadza, że się właśnie pod ów czas urodził, gdy się zaczynała rewolucya, i dowodzi tey prawdy z rogu lewego, na którym okazuie się wyraz trzykolorowy cale do Narodowey kokardy podobny. Mniema wielu z pospolstwa zrządzeniem to być natury sprzyiaiącey Rewolucyi, ale gdy wglądaią inni głębiey w nayistotnieysze przyczyny tego dziwowiska, dostrzegli, że nie przyrodzenie taką igraszkę zrobiło, ale ten cud, iest to narośnienie rogu przypadkowe, które zyſku chciwy Szarlatan opiłował sztucznie, i tak uformował kształtnie stosuiąc do składu kokardy, że się zda iakoby woł z tą patryotyczną ozdobą urodził się, która tym osobliwszą bydź zdaie się, że trzema kolorami niebieskim, czerwonym, i białym wskroś potrafił rog lewy przeląć, i wołu za patryotycznego ogłosić.

Jeden z Poetòw ułożył wierszem Francuzkim Prawo Człowieka, drugi przez pytania i odpowiedzi, podzieliwszy tegoż prawa wszystkie punkta, zrobił z niego katechizm. Podany iest także przez innego proiekt, aby w muzyczne tony wciągnione było toż prawo, inny żąda, ażeby na balet było wprowadzone, gdyż powiada nietylko chcę, aby mòwione, grane, śpiewane, ale nawet i skakane było takowe Prawo.

MIĘSZANINA, czyli MISCELLANEA.

Reszta nieukończoney w przeszłym Numerze materyi względem pytań Obywatelowi z Neufchatel *zadanych i krótki wielu nieszczęśliwych opis:*

1mo. Znaszli Patryotów iakich w *Paryżu*, którzyby ręczyli za twym patryotyzmem?

2do. Od dawnaś ty wpisany do klubu ludu?

3tio. Francuzkiego Ambassadora w *Szwaycaryi*, będąc tam, czyś też odwiedzał?

„Jednego tylko inwalida w *Paryżu* znam, odpowie oskarżony, wpisany iestem do klubu Kapucynow w *Nantes*, Ambassadora nieodwiedzałem." Otoż podeyrzanyś, odpowie *Collot*. Natychmiast z mieysca go wzięto. Mimo tę surowość, dekretowano, aby osoby iakiekolwiek w areszt wzięte, a przez Trybunał Rewolucyiny wolnemi ogłoszone, mogły natychmiast po swym oswobodzeniu obeymować te Urzędy, na których przedtym zostawały.

Aresztowany też brat owego, co się otruł w więzieniu, *Brienne*. Tudzież *le Clerc de Buffon* syn owego sławnego Historyi Naturalney Autora do *Luxemburga* zaprowadzony. Pułkownik ieden od Regimentu przeszłego *Noailles*, przy którym znaleziono krzyż Ludwika, wśrzód obozu guillotinowany. W *Lugdunie* ex-konstytucyiny *Populus*, amant sławney Teroigne de Mericourt ścięty. W *Paryżu* przez 1. i 2gi Marca 22. stracono. W *Nantes* pobranych w niewolą Roialistow, codzień rostrzelano po 4. do 500. a trupa w ieden dół w walono do 4,050. O Paryzkich teraźnieyszych od 21. Marca zdarzeniach, które zaszły w późnieyszym wyrazi się czasie.